

Zachodnie media są „skrajnie stronnicze”

27 października 2016

Sprawozdawca brytyjskiej gazety „The Independent”, specjalista w dziedzinie Bliskiego Wschodu Patrick Cockburn, zwrócił uwagę na różnice w oświetleniu przez zachodnie media dwóch operacjach wojskowych na Bliskim Wschodzie: natarcie na Mosul w Iraku i na Aleppo w Syrii.

„Porównajcie, jak media przedstawiają wydarzenia w Mosulu i we wschodnim Aleppo – i to wiele powie wam o tej propagandzie, którą chłoniemy” – pisze w artykule. Cockburn wyjaśnia podobieństwa tych dwóch operacji. Zarówno w Iraku, jak i w Syrii siły rządowe wspierane z powietrza przez inne kraje prowadzą ofensywę na duże sunnickie centra miejskie zajęte przez bojowników organizacji terrorystycznej Państwo Islamskie.

We wschodnim Aleppo ukrywa się osiem tysięcy rebeliantów, których atakuje syryjskie wojsko wraz z szyickimi formacjami zbrojnymi z Iranu, Iraku i Libanu. Wsparcie z powietrza zapewniają syryjskie i rosyjskie samoloty. W mieście, jak umacnia Cockburn, mieszka około 250 tysięcy cywilów.

Społeczność międzynarodowa potępiła bombardowania Aleppo i Cockburn uważa, że jest to prawidłowe. „Ale wystarczy spojrzeć na to, jak odmiennie międzynarodowe media widzą podobną sytuację w Mosulu, który znajduje się około 300 mil na wschód od Aleppo” – pisze publicysta. „Tam iracka armia, walcząca u boku z kurdyjskimi siłami Peszmergowie, szyickimi i sunnickimi formacjami zbrojnymi i otrzymująca szerokie wsparcie ze strony Sił Powietrznych USA, okrążyła milion cywilów i około pięciu tysięcy bojowników.”

Relacjonując operację w Mosulu media oskarżają o ofiary wśród ludności cywilnej bojowników – rzekomo oni wykorzystują

cywilów jako „żywe tarcze”. Mówiąc zaś o sytuacji w Aleppo środki masowego przekazu już nie wspominają o „żywych tarczach”, wolą obwiniać o ofiary wśród ludności cywilnej „okrutną Rosję”.

Ponadto mówiąc o tych zniszczeniach, które rosyjskie lotnictwo rzekomo dokonało w Aleppo, międzynarodowe media wolą nie wspominać o oblężeniu irackiego miasta Ramadi, którego około 80% zostało zniszczone w 2015 roku po nalotach amerykańskich sił powietrznych.

Według autora artykułu od wojny w Iraku w 2003 roku nic się nie zmieniło. Wtedy miejscowa opozycja Saddama Husajna rzekomo przekonała zagraniczne rządy i prasę, że miejscowi mieszkańcy z entuzjazmem zareagują na wtargnięcie amerykańskich i brytyjskich wojsk. Cockburn uważa, że wtedy Stany Zjednoczone i Wielka Brytania wprowadziły w błąd irackich opozycyjnych propagandystów do czego doprowadziło ich własne myślenie życzeniowe.

W rezultacie zagraniczne rządy i dziennikarze otrzymali całkowicie zniekształcony obraz lokalnego krajobrazu politycznego. Teraz ma miejsce to samo, dodaje autor artykułu. „Skrajna stronnictwość, którą zagraniczna prasa prezentuje przy oświeclaniu wydarzeń w Iraku i Syrii, będzie dobrym tematem dla prac doktorskich wśród studentów, którzy badają wykorzystanie propagandy na przestrzeni wieków i jej nadużycie” – podsumowuje sprawozdawca gazety „The Independent” Patrick Cockburn.

Źródło: pl.SputnikNews.com